

dzień drugiemu Sejmowi — kiedy komisja administracyjna tego Sejmu już w drugim czytaniu uchwaliła projekt ustaw samorządowych, że Sejm ten, **rozbity na partje i partyjki** — nie jest zdolny przeprowadzić tak ważnej sprawy, jakim jest ustrój samorządowy.

Rząd obecny przeprowadził wybory, wydał na nie masę pieniędzy, bo któż nie pamięta tych samochodów warszawskich, które wyświetlały chłopom po wsiach w rodzaju kin rozmaite rzeczy, a przytem ile kosztowały te wierno-poddane delegacje chłopskie w Belwederze. Obecny zatem Sejm wybrany w ten sposób powinien być już dobry, zdolny i zdalny do przebudowy samorządu.

Dziesięć lat minęło od powstania państwa polskiego — a w tej najważniejszej, podstawowej dziedzinie, życia państwowego — nic nie zrobiono. Posługujemy się starymi przyzwyczajkami, a do tego w każdym zabozrze na swoją modę urządzonemi.

W Wielkopolsce i na Pomorzu a i w byłej Kongresówce przeprowadzono wybory do samorządów powiatowych czyli do Sejmików powiatowych — oparte na bardzo demokratycznej ordynacji wyborczej, u nas jednak w Małopolsce rząd traktuje te sprawy po macoszemu i dotychczas wyborów nie przeprowadzono. Wszędzie po miastach powiatowych mamy tak zwane rady przyboczne złożone głównie z mianowców przez starostę dobranych, które rządzą jak im się podoba. Wprowadzie minister Stądkowski miał oświadczyć, że położy kres powyższym stosunkom i że już w kwietniu b. r. — na podstawie nowego projektu uchwalonego przez Sejm zostaną przeprowadzone wybory do samorządu powiat. w Małopolsce.

Komisja administracyjna Sejmu — a względnie podkomisja już miała projekt ustroju samorządu powiatowego przedłożyć pełnemu Sejmowi i prawdopodobnie po ferjach świątecznych sprawa ta znalazłaby się na porządku dziennym Sejmu ku zadowoleniu wszystkich. Niestety — rząd sesję zamknął i sprawa zapewne odwlecz się na czas dłuższy.

Nie roztrząsam sprawy owego projektu ustawy samorządowej, gdyż bliżej go nie znam, jednak projekt ten przewiduje, że wyborów do Rad Powiatowych dokonywaliby członkowie Rad gminnych, gdzie natomiast na Pomorzu, w Wielkopolsce — jako też zapewne i w byłej Kongresówce wybierali wszyscy tak jak do Sejmu.

Niech rząd więc nie utrudnia pracy Sejmowi i nie zamyka sesji, bo pracy jest ogrom i dla spraw do załatwienia wiele. Jeżeli rządowi i ten Sejm niedogodny i niewygodny — to niech rozwiąże go i zarządzi nowe wybory, a może chłopci nauczeni już by zrozumieli, że tylko sami sobie wykują lepszą dolę — i wybraliby taki Sejm, który naprawdę byłby wyrazem woli ludu.

Jan Draus.

## Encyklopedia.

Każdego piątku popoł. przynosi nasz gminny listonosz gazety, ale dziś spóźnił się i przyniósł aż wieczór. Że to już człowiek przyzwyczaił się do czytania w piątek, bardzo mi jakoś było bez gazety markotno. Pytam chłopaków czy też nie mają jakiejsi książki do czytania? Jest. — To dajcie!

Patrzę na tytuł: Encyklopedia — nic z tego nie mogłem zrozumieć, ale po przejrzeniu kilku kartek zmierzowałem odrazu, że w tej książce spisane są wszystkie wyrazy — przeważnie miastowe — i do każdego wyrazu jest tam obszerne wyjaśnienie. Niektóre z tych wyjaśnień są bardzo ładne i pouczające. I one znowu pomagają człowiekowi mało uczonemu nazywać krótko i z „pańska” nie które zdarzenia.

Weźmy na przykład wyraz: **cynizm** — według tej książki — „znaczy tyle co bezwstydne i beczelne zachowanie się. Cynikami nazywano w starożytności filozofów, którzy nauczali, że człowiek powinien się pozbyć wszelkich potrzeb i żyć w stanie zupełnej prostoty”.

Ja już dawno szukałem w głowie takiego słowa, którem dałoby się nazwać „jedynkowe” bajdurzenie o chłopskiej „radości życia i byciem powodzeniu”, a właściwie będącymi w stanie zupełnej biedoty; powiedzcież Bracia Chłopi, czy to naprawdę nie jest **cynizm**.

Weźmy inne słowo na przykład: **despotyzm** — „jest to forma rządzenia, w której rządy sprawuje sam monarcha, nie dzieląc swej władzy z nikim, nikomu z niej nie zdając rachunku i nie licząc się żadnymi istniejącymi przepisami i sprawami. Takimi **despotami** wcieleniem **despotyzmu** byli carowie rosyjscy, nie uznający żadnego prawa, a tylko swą wolę”. Czytając te słowa pomyślałem sobie, czy też w Polsce niema teraz despotyzmu, ale się zaraz uspokoiłem i przekonałem, że to jest niemożliwe, bo jak by u nas był despotyzm to by się na przód musiał znaleźć Car Mikołaj I.

Jest tam w tej encyklopedji jeszcze bardzo wiele takich słów, ale — sami zrozumiecie — że wszystkiego wypisywać nie można. Jedno Wam tylko powiem, że ta encyklopedia — to bardzo mądra książka i gdyby ją wszyscy chłopci czytali toby potrafili zrozumieć każdy artykuł w naszej gazecie, nawet taki, któremu pan prokurator skonfiskował początek, środek i koniec.

A o tej konfiskacie to w encyklopedji jest napisane, że w państwach dających wolność swoim obywatelom konfiskaty są rzadkością. Najwięcej zaś konfiskowała przedwojenna carska Rosja.

Sąsiad z Kozielnik.  
pow. Lwów.

## Pokłosie polityczne.

### Jeszcze o artykule p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

„Wola Ludu” w Nr. 459 pisze:

„Za największy jednak błąd uważany jest ten ustęp artykułu, w którym Piłsudski zapowiada, że gdyby został premierem, nie pozwoliłby na zebranie się Trybunału Stanu dla sprawy p. Czechowicza. Trybunał Stanu utworzony jest na podstawie Konstytucji i uniemożliwienie mu osądzenia sprawy byłoby złamaniem Konstytucji, byłoby zamachem stanu. Nie jest tajemnicą, że przechodzimy wielkie trudności gospodarcze, a mogą one niedługo być jeszcze większe. Potrzebujemy pożyczek zagranicznych. Któż jednak zdecyduje się na ulokowanie swoich pieniędzy w kraju, w którym grozi zamach stanu, w którym panuje niepewność jutra i niepewność prawa”.

### Nowy Rząd.

„Czas” w Nr. 87 tak opisuje gabinet p. Świsłalskiego:

„Jeżeli chodzi o polityczny charakter nowego gabinetu, to jest on niezawodnie wyrazem t. zw. grupy pułkowników, czyli zapowiada ostry kurs wobec Sejmu. Jakie będą jego metody — o tem dowiemy się może z rządowej enuncjacji, która niezawodnie — w tej czy innej formie nastąpi”.

„Piast” Nr. 16:

„Nie z winy Sejmu niema współpracy, przeciwnie, coraz większa przepaść, nie z winy Sejmu odchodzi Bartel, a na jego miejscu przychodzi Świsłalski w towarzystwie pułk. Boërniera, pułk. Prystora, pułk. Matuszewskiego. Nowy Rząd to zwycięstwo grupy pułkowników. Jak na tem „zwycięstwie” wyjdzie społeczeństwo i państwo, niedaleka przyszłość pokaże”.

„Gazeta Warszawska” („Głos Narodu” Nr. 101) tak podaje powód powstania nowego rządu:

„Przesilenie jest następstwem wewnętrznej załamania się grupy rządzącej. Z zewnątrz, ani w parlamencie, ani w kraju nie miał Rząd trudności nieprzewidywanych. Gdyby chodziło tylko o zmianę osób, to przesilenie byłoby załatwione w ciągu kilku godzin. Jego miesięczne trwanie dowodzi jak pracowicie było poszukiwane wyjście z sytuacji. Wyprawowano tedy w pole ostatnie rezerwy, zagrano ostatnią stawkę. Jeśli ci ludzie, którzy dziś weszli do Rządu nie sprostają zadaniu, to niema już kim ich zastąpić i obecnie panujący system nie będzie miał możliwości trwać dalej”.

### Bilans handlowy ujemny.

„Tymczasem — przypomina „Polska” — jak wiadomo, bilans handlowy od stycznia do lipca 1926 r. dał nadwyżkę 471 milionów zł.; od sierpnia do grudnia tegoż roku nadwyżka ta zmalała do 226 milionów zł. W r. 1927 zamiast nadwyżki mamy deficyt 377 milionów zł., a w r. 1928 deficyt ów dochodzi do 854 milionów zł. A więc aktywność nie tylko nie została, jak obiecywał p. Bartel, utrzymana, lecz wprost przeciwnie, wpadliśmy w olbrzymi deficyt.

Tak więc mimo najlepszych chęci nie zdołano utrzymać bilansu czynnego, otrzymanego w spadku po rządach „partyjników”.

dodaje od siebie „Głos Narodu” w Nr. 103.